

Porozumienia sierpniowe. Dlaczego „Szczecin podpisał pierwszy” i jakie to miało znaczenie?

MICHAŁ SIEDZIAKO

Instytut Pamięci Narodowej
ORCID: 0000-0003-0799-0222

„Szczecin podpisał pierwszy” zapisano w tytule niniejszego szkicu w cudzysłowie nieprzypadkowo. To bowiem hasło, swoisty slogan, często używany przez osoby związane ze Szczecinem, kiedy mowa o strajkach Sierpnia '80. Szczecinianie (media, pasjonaci historii, ale i profesjonalni historycy) lubią podkreślać, że to w ich mieście podpisano pierwsze z historycznych porozumień sierpniowych, otwierających drogę do powstania Solidarności. Przypominanie tego faktu miewa wydźwięk upominania się o uwagę i docenienie. To nieprzypadkowe, gdyż poza Szczecinem o jego roli w wydarzeniach „gorącego lata” 1980 roku zazwyczaj mówi się i pisze niewiele. Symbolem tych wydarzeń stała się twarz Lecha Wałęsy, a sygnowane przez niego wielkim długopisem 31 sierpnia porozumienie gdańskie zupełnie przyćmiło o dzień wcześniejszy dokument szczeciński (na marginesie można dodać, że również dwie późniejsze umowy między strajkującymi a władzami PRL – podpisane 3 września w Jastrzębiu-Zdroju i 11 września w Dąbrowie Górniczej – zaliczane do porozumień sierpniowo-wrześniowych 1980 roku). W niektórych zagranicznych opracowaniach, bądź co bądź fachowych, pisze się tylko o porozumieniu gdańskim¹, jak gdyby pozostałe porozumienia w ogóle nie istniały lub nie miały żadnego znaczenia.

Za tematem „kto pierwszy” idzie zwykle druga kwestia: które porozumienie – gdańskie czy szczecińskie – było „lepsze”? To znaczy – w domyśle – w którym strajkujący więcej uzyskali, gdzie ich prawa zdefiniowano szerzej, precyzyjniej, a gdzie władze poszły na mniejsze ustępstwa. Dyskusja dotyczy się przy tym zwłaszcza wokół pierwszego punktu porozumień, na podstawie którego mogła później powstać Solidarność².

Zarówno tego rodzaju rozważaniom, jak również uwypuklaniu pierwszeństwa Szczecina w przebiegu Sierpnia '80 (czy, z drugiej strony, traktowaniu go marginalnie)

1. Zob. np. D. Petrescu, *Entangled Revolutions. The Breakdown of the Communist Regimes in East-Central Europe*, Bucharest 2014, s. 62, 69.
2. Zainteresowanych, dlaczego „lepsze” miało być porozumienie gdańskie, odsyłam do pracy Andrzeja Friszkego *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014. W roli adwokata dokumentu szczecińskiego występował z kolei ostatnio Robert Kościelny, *Wiosna wolnych Polaków. Wersja szczecińska*, Warszawa 2017.

rzadko towarzyszy natomiast refleksja na temat uwarunkowań tej sytuacji oraz jej krótko- i długoterminowych, realnych i ewentualnych konsekwencji. Zagadnieniom tym postanowiłem się przyjrzeć bliżej w niniejszym szkicu.

Na wstępie warto zauważyć, gdyż nie były one bez znaczenia, jeśli chodzi o zainteresowanie tymi dwoma miastami w sierpniu 1980 roku, dysproporcje w powojennym rozwoju Gdańska i Szczecina. Nie miejsce tu na szczegółową analizę, trzeba natomiast odnotować, że w 1980 roku pod względem liczby ludności Gdańsk wyprzedzał Szczecin o przeszło 60 tysięcy. Podczas gdy z przynależnością państwową przygranicznego Szczecina jeszcze przez długie lata po II wojnie światowej wiązała się swoista niepewność³, w wypadku Gdańska tego rodzaju wątpliwości nikt raczej nie miał. Rzutowało to między innymi na rozwój infrastruktury i decyzje o inwestycjach w obu ośrodkach. Do wspomnianych dysproporcji przyczyniała się również rzecz bardzo prozaiczna: położenie geograficzne. Stolicę Pomorza Zachodniego dzieli bowiem znacznie większa niż Gdańsk odległość zarówno od Warszawy, jak i od Wilna. Miało to niebagatelne znaczenie w 1945 roku, kiedy po przypiętowaniu utraty Kresów Wschodnich II RP wielu wilnian, w tym przedstawiciele elit, którym udało się przeżyć wojnę, przymusową podróż na zachód zakończyło już w Gdańsku. Kilkadziesiąt lat później większy i lepiej rozwinięty Gdańsk przykuwał siłą rzeczy większą uwagę zarówno decydentów, jak i opozycjonistów z warszawskiej centrali, a nawet zupełnie zewnętrznych obserwatorów (o różnym podejściu do tych osób, w tym zagranicznych

dziennikarzy oraz samych strajkujących gdańszczan i szczecinian, będzie jeszcze mowa).

Tymczasem choć szczecinianie latem 1980 roku pierwsi skończyli strajkować, to zanim w ogóle zaczęli, oglądali się zwłaszcza na Gdańsk – podobnie jak Szczecin miasto położone na Wybrzeżu, gdzie główną gałęzią przemysłu, podobnie jak w Szczecinie, był przemysł stoczniowy. Co więcej – oba ośrodki łączyła niedawna historia tragicznego Grudnia '70. Pamięć o tych wydarzeniach stała się jednym z ważnych elementów zbiorowej tożsamości uczestników strajków Sierpnia '80. W obu miastach wśród postulatów wysuniętych przez strajkujących znalazło się żądanie godnego upamiętnienia ofiar wydarzeń sprzed dekady. W obu centrach strajkowych obecne były strach i obawy przed powtórzeniem tragicznego scenariusza, w którym ludowa władza pacyfikuje zbuntowanych obywateli wojskiem uzbrojonym w ostrą amunicję i ciężki sprzęt.

Marian Jurczyk, niebawem przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie, wspominał po latach, że w czwartek 14 sierpnia 1980 roku do Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, gdzie pracował (nazywanej popularnie po prostu „Warskim”), przybyła dostawa materiałów z Gdańska, transportowanych TIR-ami. „No więc przyjechały gdańskie TIR-y – relacjonował – a ich kierowcy powiadają, że w stoczni – wtedy imienia Lenina – trwa już strajk. I ta wiadomość poszła w «Warskiego» – jak to się potocznie mówi – lotem błyskawicy. Ludzie przystawali, dyskutowali. Także u nas, na ZG – Wydziale Gospodarki Materiałowej – o niczym innym się nie mówiło, jak o gdańskim strajku. Chcieliśmy spontanicznie ogłosić strajk solidarnościowy, na poparcie Gdańska. Ba, ale jak to zrobić? Ogłoszenie strajku to wcale nie jest łatwa sprawa”⁴.

3. Było to następstwem nieprecyzyjnych rozstrzygnięć konferencji przywódców USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR w Poczdamie w 1945 roku i pozostawienia wówczas kwestii ostatecznego uregulowania polskiej granicy zachodniej do konferencji pokojowej z Niemcami, która w wyniku narastania napięć między aliantami nigdy nie doszła do skutku. Szerzej zob. m.in. *Brytyjczycy o statusie Szczecina. Tajny Raport Rohana Butlera (1965)*, wstęp i oprac. J. Tebinka, R. Techman, Szczecin 2016; *Szczecin w dokumentach polskiej służby dyplomatycznej 1945–1950*, wstęp, wybór i oprac. R. Techman, Szczecin 1996 („Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego”, t. VII).
4. P. Zieliński, *Marian Jurczyk. Zły prezydent. Wywiad rzeka*, Szczecin 2008, s. 73.

Na sobotniej (16 sierpnia) odprawie przewodniczących rad oddziałowych związków zawodowych Jurczyk wypowiadał się za czynnym poparciem strajkujących gdańszczyzan⁵. „Wszyscy wiedzieliśmy dobrze – relacjonował niedługo później dwójce dziennikarzy: Małgorzacie Szejnert i Tomaszowi Zalewskiemu – że Trójmiasto stoi. Namawiano nas, żeby nie dać posłuchu, pracować, żebyśmy ludzi przekonali. Powiedziałem, co myślałem po prostu – wszyscy liczymy, że w poniedziałek rozpocznie się u nas, już nadszedł czas”⁶. Podobnie przedstawiał sprawę wiceprzewodniczący szczecińskiego MKS-u Kazimierz Fischbein (również pracownik „Warskiego”), który wspominał: „gdy w sierpniu zaczęło się w Gdańsku, wiedziałem, że za chwilę ruszy i u nas”⁷.

Kiedy 17 sierpnia funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa sporządzał meldunek o sytuacji w zakładach pracy w Szczecinie, odnotował zainteresowanie sytuacją w Gdańsku wśród pracowników Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”. Komentując wieczorne wystąpienie telewizyjne premiera Edwarda Babiucha z 15 sierpnia⁸, mieli oni mówić, że „z przemówienia [było] widać, że E. Babiuch miał wczoraj pietra z tym Gdańskiem”. Twierdzili ponadto, że „przemówienie nie pomogło, w Gdańsku jest nadal niespokojnie” oraz że jeśli się to nie zmieni, to „różnie może być” także w samej „Gryfii”⁹. W tym samym dokumencie znalazła się relacja ze stoczni „Warskiego”, gdzie w sobotę 16 sierpnia „rozpowszechniane były pogłoski”, że zaraz po weekendzie w zakładzie rozpocznie się strajk.

„Z uzyskanych informacji wynika, że pracownicy w czasie prowadzonych rozmów na ten temat – czytamy w meldunku – apelowali o przyniesienie do pracy w dniu 18.08.1980 r. większej ilości żywności. Z ich wypowiedzi nie wynika aby ewentualna przerwa [w pracy; tym eufemistycznym określeniem nazywano wówczas strajki – przyp. M.S.] miała na celu poparcie dla stoczniowców Gdańskich”¹⁰. Ostatnie zdanie można traktować jako wyraz życzeniowego myślenia autora cytowanego dokumentu. Już sam fakt, że funkcjonariusz zwracał na to uwagę, wskazuje, iż doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że sytuacja w Szczecinie i Gdańsku jest skorelowana. Świadomość znaczenia strajku gdańskiego była obecna w szczecińskim Komitecie Wojewódzkim PZPR, skąd tego samego dnia informowano Komitet Centralny, iż „w zakładach pracy woj. szczecińskiego dużo mówi się o możliwości rozszerzenia się strajku z Gdańska na teren całego kraju”¹¹.

Odnosić wypada, że również mieszkańców Pomorza Gdańskiego interesowała na tym etapie rozwoju protestu sytuacja na ziemi szczecińskiej. „W dniu 18 bm. – zanotowali funkcjonariusze szczecińskiej SB – otrzymaliśmy informację, od naczelnika stacji Szczecin Główny, z której wynika, że w dniu 17.08.br telefonowało po liniach kolejowych szereg osób z Gdańska i Tczewa pytając się o sytuację w Szczecinie. Osoby te podawały aktualne informacje na temat występujących na swoim terenie strajków i prosiły o przyłączenie się do tych strajków kolejarzy w Szczecinie”¹². Wydaje się, że kiedy strajki w regionie gdańskim dopiero się rozkręcały,

5. Ibidem, s. 74; M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin: Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Szczecin 2008, s. 137.

6. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 127.

7. Ibidem.

8. Zob. treść mowy wydrukowanej nazajutrz w prasie: *Wystąpienie prezesa Rady Ministrów Edwarda Babiucha*, „Głos Wybrzeża”, 16 VIII 1980, [w:] *Zapis wydarzeń. Gdańsk – Sierpień 1980*. Dokumenty, zebrali i oprac. A. Drzycimski, T. Skutnik, Warszawa 1999, s. 20–26.

9. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 0012/115, t. 2, Meldunek dzienny [Wydziału III „A” KW MO] nr 71, Szczecin, 17 VIII 1980 r., k. 1.

10. Ibidem, k. 7.

11. *Sierpień 1980 roku w Szczecinie (wydarzenia i dokumenty)*, zebrali i przygotowali A. Głowiacki, b.m.r. [Szczecin 1981], s. 2.

12. AIPN Sz, 0012/115, t. 2, Meldunek dzienny [Wydziału III „A” KW MO] nr 72, Szczecin, 19 VIII 1980 r., k. 7.

sprawa przyłączenia się do nich innych regionów, a więc poparcia dla gdańszczan, była szczególnie istotna. Później zaś, kiedy do gdańskiego centrum strajkowego, którym stała się Stocznia im. Lenina, zaczęli masowo napływać delegaci kolejnych przystępujących do strajku zakładów pracy, krajowi i zagraniczni dziennikarze, deklarujący poparcie intelektualistów i wreszcie delegacja rządowa, która podjęła negocjacje z MKS, poczucie siły wzrosło tam na tyle, że kwestia ta zesłała na dalszy plan.

W Szczecinie ruszyło na dobre, zgodnie z przewidywaniami, w poniedziałek 18 sierpnia. Jako pierwsi strajk ogłosili, nie przystępując do pracy od początku pierwszej zmiany o godzinie szóstej rano, pracownicy Stoczni Remontowej „Parnica”, gdzie pewne wpływy miało środowisko Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego¹³. Według informacji szczecińskiej SB decyzja o podjęciu strajku zapadła spontanicznie, podczas rozmów w szatni między pracownikami. Postanowiono udać się do dyrekcji zakładu z listą osiemnastu postulatów, w której na wstępie zapisano, że uczestnicy protestu „solidaryzują się ze wszystkimi strajkującymi pracownikami w Polsce”¹⁴. Rzeczona lista zawierała zarówno postulaty stricte ekonomiczne, jak i polityczne, w tym żądanie „uznania niezależnych związków zawodowych”.

Przy jej układaniu korzystano między innymi z wolnozwiązkowej Karty Praw Robotniczych¹⁵, ogłoszonej w grudniu 1979 roku na łamach drugoobiegowego „Robotnika”¹⁶. Podobne w treści żądania wysuwano na Pomorzu Gdańskim¹⁷. Mimo blokady medialnej w kraju wiadomości na ten temat docierały na Pomorze Zachodnie dzięki audycji Radia Wolna Europa czy polskojęzycznej sekcji BBC¹⁸. Co więcej, rozmaite bołaczki łączyły pracowników najróżniejszych zakładów pracy na terenie całego kraju. Było to więc zupełnie naturalne, że formułowane w różnych miejscach postulaty przynajmniej częściowo się pokrywały. Przełomowe znaczenie miało ułożenie i ogłoszenie 17 sierpnia 1980 roku historycznej listy 21 postulatów gdańskiego MKS¹⁹, na czele z postulatem akceptacji przez władze „niezależnych od partii i pracodawców Wolnych Związków Zawodowych”, co miało wynikać „z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych”²⁰. Ponadto gdańszczanie przystąpienie do rozmów z władzami warunkowali odblokowaniem połączeń telefonicznych²¹, umożliwiających swobodny kontakt z innymi regionami kraju.

Analogicznie do Gdańska pierwszym postulatem szczecińskiego MKS-u, utworzonego 19 sierpnia w „Warskim” (zakład przystąpił do strajku kilka

13. Szerzej zob.: M. Paziewski, *Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego*, [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, red. M. Machałek, J. Macholak, Szczecin 2005, s. 241–257; M. Marcinkiewicz, *Wolne Związki Zawodowe Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2019 [wydawnictwo broszurowe].
14. AIPN Sz, 0012/115, t. 2, Meldunek dzienny [Wydziału III „A” KW MO] nr 72, Szczecin, 19 VIII 1980 r., k. 9.
15. R. Kościelny, *Wiosna...*, s. 210.
16. Zob. G. Sołtysiak, *Czego żądali działacze Komitetu Obrony Robotników*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/czego-zadali-dzialacze-komitetu-obrony-robotnikow/> (dostęp: 18.06.2020). Por. „Chciałem zaangażować się w coś niezwykłego i nieszablonowego”. Rozmowa Michała Siedziako z Mirosławem Witkowskim, [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 232–233.
17. Zob. A. Machcewicz, *Bunt. Strajki w Trójmieście. Sierpień 1980*, Gdańsk 2015, s. 209–213; J. Skórzyński, *Sierpień '80. 16 postulatów, „Wolność i Solidarność”* 2011, nr 2, s. 106–107.
18. T.G. Ash, *Polska rewolucja. Solidarność 1980–1981*, przeł. M. Dziewulska, M. Król, Warszawa 1990, s. 28.
19. Ich znaczenie omówił szczegółowo Tomasz Kozłowski, *Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego „Solidarność” w 1980 roku*, Warszawa 2017, s. 141–148.
20. Żądania strajkujących zakładów pracy i przedsiębiorstw reprezentowanych przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej, „Strajkowy Biuletyn Informacyjny Solidarność”, 24 VIII 1980, [w:] *Zapis wydarzeń...*, s. 31.
21. Ibidem.

godzin po „Parnicy”, 18 sierpnia po przerwie śniadaniowej; niebawem zaczęli się tam pojawiać delegaci innych strajkujących przedsiębiorstw; szczeciński MKS w pierwszym komunikacie ogłoszonym po swoim ukonstytuowaniu informował, że reprezentuje załogi ponad 20 zakładów pracy ze Szczecina i okolic²²), było powołanie wolnych i niezależnych związków zawodowych oraz zapewnienie możliwości ich niezależnej działalności (zastrzegano, że nie będzie to działalność polityczna, „co należy określić w Konstytucji PRL i statucie związku”²³). Na wstępie szczecińskiej listy postulatów znalazło się natomiast żądanie „umożliwienia połączenia telefonicznego z Komitetem Strajkowym Stoczni Gdańskiej”²⁴. Strajk w stoczni „Warskiego” od początku był strajkiem solidarnościowym z Trójmiastem, podczas którego podnoszono hasło „popieramy Gdańsk”²⁵.

Podczas gdy przystępujący do strajku szczecinianie popierali gdańszczan i stawiali ich sobie za wzór, przedstawicielom władz PRL, dostrzegającym niebezpieczeństwo budowania więzi między różnymi strajkującymi ośrodkami, zależało na ich antagonizacji. Miało temu służyć stworzenie obrazu nieodpowiedzialnego, politycznego i sterowanego z zewnątrz strajku w Gdańsku i odpowiedzialnego, czysto robotniczego protestu w Szczecinie. W charakterystyczny sposób sytuację w Trójmieście na potrzeby aktywistów z własnego obozu (na wojewódzkiej „naradzie aktywu polityczno-społecznego”) opisywał 18 sierpnia 1980 roku pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie Janusz Brych: „W sobotę [16 sierpnia] zdawało się, że będzie pierwsze przesilenie w Stoczni Lenina z tego względu, że w wyniku porozumienia władz

z Komitetem Strajkowym ze względu na spełnione postulaty, nie wszystkie związane z podwyżkami płac, dogadano się, że Stocznia Lenina opuszczą strajkujący i rzeczywiście poczynając od godz. 14.30 do godz. 18.00 wyszło kilkanaście tysięcy osób do domu. Została się tam grupa ponad tysiąca ludzi, która zdecydowanie tkwi przy postulatach politycznych. Komitet Strajkowy Stoczni Lenina jest sterowany i kierowany przez dysydentów, przez działaczy KOR i inne odłamy. Ten Komitet przekształcił się w wyniku jakiegoś tam porozumienia w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, chociaż przemawiający w dniu wczorajszym na wiecu działacz KOR, Chojecki, lat 21 [Mirośław Chojecki w rzeczywistości był wówczas o dekadę starszy – przyp. M.S.], zapowiedział wszem i wobec, że nie wolno się nam nazywać Komitetem Zakładowym, Międzyzakładowym, Wojewódzkim, bo w każdej chwili możemy się nazwać Krajowym”²⁶.

W tym samym duchu na posiedzeniu plenarnym szczecińskiego KW PZPR przemawiał naza jutrz Edward Babiuch. Odnosząc się do postulatów podnoszonych przez protestujących szczecinian, premier zasugerował, że część z nich jest niejako bezrefleksyjnie powielana za innymi ośrodkami trwających w kraju protestów. „Mamy świadomość – przemawiał – że niektóre z tych postulatów, są rzeczowymi, konkretnymi postulatami w sprawach, które doskwierają poszczególnym załogom. Niektóre natomiast są podejmowane i jak gdyby powielane”²⁷. Choć polityk nie mówił tego wprost, dla wszystkich musiało być oczywiste, że odnosił się w tym miejscu do postulatu utworzenia niezależnych związków zawodowych i innych postulatów politycznych, wysuwanych zarówno w Trójmieście,

22. Oświadczenie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie, 19 VIII 1980, [w:] *Sierpień 1980 roku w Szczecinie...*, s. 24.

23. Lista postulatów MKS Szczecin, b.d. [19 VIII 1980], [w:] Z. Matuszewicz, *Sierpień '80 w Szczecinie*, Szczecin 1994, s. 121.

24. Ibidem.

25. Z. Matuszewicz, *Szczecin 1980–1981. Rewolucja „Solidarności”*, Szczecin 1997, s. 43.

26. Przemówienie Janusza Brycha na naradzie województwa aktywu polityczno-gospodarczego w dniu 18 sierpnia 1980 r. (wg zapisu magnetofonowego), [w:] *Sierpień 1980 roku w Szczecinie...*, s. 5.

27. Przemówienie Prezesa Rady Ministrów E[dwarda] Babiucha na Plenum KW PZPR [w Szczecinie, 19 VIII 1980], [w:] *Sierpień 1980 roku w Szczecinie...*, s. 31.

jak i w Szczecinie. W domyśle były to żądania niewłaściwe, podsuwane przez ludzi, którzy „niejako zawodowo zajmują się działalnością wymierzoną przeciwko Polsce Ludowej” (według premiera mieli być oni aktywni zwłaszcza w Gdańsku)²⁸. „Sami chyba rozumiecie – konstatował Babiuch – że w takiej sytuacji powinniśmy wspólnie przejawiać troskę, aby zahamować niekorzystny bieg wydarzeń na terenie Szczecina, aby dalszy rozwój wypadków w Szczecinie, w zakładach pracy, nie nabrał takiego charakteru, jaki miał miejsce w ostatnich dniach na terenie Gdańska”²⁹.

Sprawa relacji i kontaktów Szczecin-Gdańsk niebawem wypłynęła w trakcie rozmów szczecińskiego MKS-u z Komisją Rządową na czele z wicepremierem Kazimierzem Barcikowskim, o której powołaniu poinformował Babiuch na wspomnianym Plenum KW. Komisja Barcikowskiego początkowo próbowała rozbijać jedność strajkujących szczecinian, podejmując (lub starając się podjąć) rozmowy z przedstawicielami poszczególnych strajkujących przedsiębiorstw, ale kiedy to się nie udało, w czwartek 21 sierpnia po raz pierwszy spotkała się w „Warskim” z reprezentującym już wówczas 60 zakładów MKS-em. Nazajutrz rzeczona kwestia pojawiła się na forum negocjacji strajkujących z przedstawicielami rządu za sprawą publikacji w „Trybunie Ludu”, na którą zwrócił uwagę Kazimierz Fischbein³⁰. „We wszystkich państwach i układach jest tak – stwierdził wiceprzewodniczący MKS podczas przemówienia w stoczniowej świetlicy – że jeżeli się prowadzi rozmowy, to zaprzestaje się wzajemnego szkalowania”³¹. Następnie zacytował fragment

artykułu z bieżącego wydania partyjnego dziennika, w którym była mowa o pogarszających się warunkach życia ludności w strajkujących miastach Wybrzeża oraz destrukcyjnym wpływie działalności „elementów antysocjalistycznych” na pertraktacje przedstawicieli władz ze strajkującymi załogami. Wspomniał też o innych publikacjach przedstawiających strajkujących w złym świetle, konstatując, że „nie przystoi, aby w warunkach prowadzonych rozmów stosować te metody”³².

W odpowiedzi Fischbeinowi Barcikowski podjął próbę poróżnienia szczecinian ze strajkującymi na wschodnim Wybrzeżu. Stwierdził mianowicie, że w Szczecinie panuje porządek i „kultura w naszych załogach robotniczych jest na bardzo wysokim poziomie”, zapowiedział też, że „zwrócimy uwagę redakcji [«Trybuny Ludu» – przyp. M.S.] aby nie mieszała Szczecina do kłopotów, jakie występują w Gdyni”³³. Reakcja Jurczyka na te słowa była jednak odmienna od zamierzonej. „Wiemy – stwierdził przewodniczący MKS – że i inne zakłady w Polsce strajkują oraz wysuwają podobne postulaty. Przede wszystkim interesują nas racje pracy Wybrzeża Bałtyckiego. Żądamy od Komisji Rządowej rzeczowego i odpowiedzialnego wyjaśnienia, jak wygląda sprawa strajku Trójmiasta. Żądamy umożliwienia porozumienia się z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym Trójmiasta w celu omówienia wspólnych naszych spraw”³⁴.

W odpowiedzi szef Komisji Rządowej znów próbował posłużyć się taktyką przeciwstawiania Szczecinowi problematycznego Gdańska. Protest szczeciński był w tej dychotomii „lepszy”, bo miał

28. Ibidem, s. 32.

29. Ibidem.

30. O tej ciekawej, a nieco zapomnianej postaci pisał szerzej Michał Paziewski, *Kazimierz Fischbein, „Wolność i Solidarność”* 2010, nr 1, s. 198–202.

31. *Rozmowy Komisji Rządowej pod przewodnictwem Kazimierza Barcikowskiego z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Szczecinie według transmisji radiowęzła Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie w dniach 21–30 sierpnia 1980 r.*, oprac. A. Głowacki, Szczecin 1989, s. 68.

32. Ibidem.

33. Ibidem, s. 69.

34. Ibidem, s. 70–71.

jakoby czysto robotniczy charakter, podczas gdy w Gdańsku robotnikami mieli sterować opozycyjni politycy. Barcikowski stwierdził, że „napięcia tam urosły do poziomu, którego wszyscy powinniśmy chcieć uniknąć. Ponieważ – tłumaczył dalej – niektóre z zakładów, proszę mnie tu zrozumieć dosłownie, jak to powiem zostały infiltrowane przez różnego rodzaju skoczków politycznych, bynajmniej nie ze Stoczni, nie z Gdańska, ale z całego kraju, tych, którzy już od dłuższego czasu szukali pola do popisu i do realizacji swych celów politycznych”³⁵.

Wicepremier musiał znać chłodne nastawienie liderów szczecińskiego strajku do działaczy opozycji demokratycznej³⁶. „Myśmy ich – relacjonowała na gorąco Szejnert i Zalewskiemu członkini kierownictwa MKS w Szczecinie Maria Chmielewska – unikali wtedy. W czasie strajku załatwialiśmy nasze własne sprawy i nie chcieliśmy, żeby nas w coś wplątali. Myśmy ich szanowali, uważaliśmy, że są w porządku, ale najlepiej by było, żeby się oni teraz nie wtrącali”³⁷. Jedną z niewielu osób związanych z tak zwaną przedsierpniową opozycją w PRL, które podczas strajku przebywały w „Warskim”, był współpracownik Komitetu Samoobrony Społecznej KOR Stefan Kozłowski, który po latach wspominał wyczuwalną nieufność, z jaką podchodzili do niego stoczniowcy³⁸. „Do KOR-u – wyjaśniał

Jurczyk – mieliśmy jakieś uprzedzenia. Po prostu tego KOR-u nie było w Szczecinie, a jeśli był, to był mało widoczny. Uważaliśmy, że chcemy mieć czysto związkową organizację, typowo robotniczą bez jakichś tam innych ugrupowań”³⁹. Kiedy 18 sierpnia do „Warskiego” zgłosiła się dwójka młodych ludzi „o studenckim wyglądzie, z plikiem ulotek pod pachą”, którzy przedstawili się jako reprezentanci drugoobiegowego „Robotnika”, pozwolono im co prawda zabrać głos, ale ostatecznie, ponieważ nie zrobili dobrego wrażenia na zebranych, wyproszone ich za bramę zakładu⁴⁰.

Barcikowski, stawiając sprawę we wspomniany sposób, liczył zatem najpewniej, że jego argumentacja trafi na podatny grunt i że zniechęci swoich interlokutorów do kontaktu z gdańszczanami. Pomylił się jednak. Nie wkalkulował mianowicie w swoją taktykę głębokiej nieufności, z jaką strajkujący podchodzili do wszelakich enuncjacji oficjalnych mediów czy przedstawicieli władz. Na wiadomość o „infiltracji” gdańskiego strajku przez opozycję Jurczyk stwierdził: „Powinniśmy się porozumieć i wpływamy na decyzję dodatnio Trójmiasta, możemy im. Chcemy znać prawdę!”⁴¹.

W piątek 22 sierpnia sprawa kontaktu Szczecin-Gdańsk nie została ostatecznie rozstrzygnięta, ale powróciła następnego dnia, podczas kolejnej

35. Ibidem, s. 71.

36. Odnotować tu można na marginesie, że na sali, w której obradował szczeciński MKS, wisiły transparenty z hasłami: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” i „Socjalizm postępowy tak! – Wypaczenia – nie!” („Jedność. Organ Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy Stoczni im. Adolfa Warskiego”, Szczecin, 25 VIII 1980, nr 2, s. 1).

37. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 138.

38. S. Kozłowski, „Wielka lekcja odpowiedzialności”, [w:] *Mój Sierpień '80. Pomorze Zachodnie na drodze do wolności*, red. M. Dźwigał, A. Kubaj, M. Siedziako, Szczecin 2015, s. 160–161.

39. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 138.

40. Ibidem, s. 138–139. O roli działaczy opozycji demokratycznej podczas strajków Sierpnia '80 w Szczecinie pisał ostatnio obszernie Robert Kościelny, *Wiosna...*, s. 212–225. Na marginesie można odnotować, że podobny los spotkał też część dziennikarzy (w tym zagranicznych), którzy próbowali dostać się do siedziby szczecińskiego MKS-u. Tę swoistą surowość strajkującego Szczecina dostrzegło dwóch dziennikarzy związanych z tygodnikiem „Polityka”, którzy większość czasu strajków spędzili w Stoczni Gdańskiej, a do stolicy Pomorza Zachodniego zawitali tylko na krótko. „Strajkujący – czytamy w dziennikarskiej relacji z 21 sierpnia 1980 roku – inaczej niż w Gdańsku, są oschli, niechętni do rozmów z dziennikarzami. [...] Do Szczecina wybraliśmy się tylko po to, by porównać tutejszą atmosferę z gdańską. Jest inna, rzeczywiście. Mniej słownej szermierki, mniej taktyki psychologiczno-propagandowej. Tu się po robociarsku wyklada kawę na ławę: TAK albo NIE” (W. Giełżyński, L. Stefański, *Gdańsk. Sierpień 80*, postłowie W. Markiewicz, Warszawa 1981, s. 94–95).

41. *Rozmowy Komisji Rządowej...*, s. 73.

tury rozmów MKS z Komisją Rządową. Kierownictwo strajku wystąpiło wówczas z propozycją zawieszenia negocjacji dotyczących postulatów pierwszego „do chwili powrotu naszej delegacji po przeprowadzeniu rozmów z przedstawicielami MKS Trójmiasta”⁴². Ustalono, że do Gdańska wyjadzie czterech przedstawicieli szczecińskiego MKS-u. Dwóch miało pozostać tam już do końca strajków, a dwóch powrócić z dwójką delegatów gdańskich. Barcikowski nie był przygotowany na taki obrót spraw, ale zdecydował się ustąpić, widząc, że jego dalszy upór wobec stanowczości strajkujących nie ma większego sensu⁴³. Niemniej do końca starał się nastawiać szczecinian nieufnie wobec gdańszczan. Wyrażając zgodę na wspomnianą wymianę delegatów, zastrzegł: „Jeśli w Gdańsku zapadnie analogiczna decyzja, to my gdańszczan w Szczecinie przywitamy, dobrze przywitamy [oklaski], ale jedna prośba – poważnych gdańszczan. I wy, którzy pojedziecie, pomyślcie, kto jest ten, który powinien przyjechać. Czy wszyscy są jednakowo dobrymi kandydatami – nie wiem”⁴⁴.

W podróż do Gdańska szczecinianie (w skład delegacji wchodził: Stanisław Wądołowski, Wiesław Wojan, Waldemar Ban i Marek Lachowicz) udali się 23 sierpnia po południu w towarzystwie wiceministra Jerzego Białkowskiego, który pełnił funkcję swoistego zakładnika⁴⁵. Wądołowski wspominał kilka miesięcy później: „Minister Białkowski, który przyjechał z nami, był gwarantem, że wrócimy tymi samochodami, bo wyjechało nas czterech, by ewentualnie wymienić się i przywieźć kolegów z Gdańska”⁴⁶. Na gorąco, zaraz po powrocie z Trójmiasta, relacjonował z kolei na forum świetlicy w „Warskim”, że zanim szczecińscy delegaci trafili

do Stoczni im. Lenina, mieli przystanek w gdańskim KW PZPR (nie podejmowali tam jednak żadnych rozmów), a następnie w Zjednoczeniu Przemysłu Okrętowego, gdzie ugoszczono ich kolacją. „Potem [późnym wieczorem, około 23:00 – przyp. M.S.] – kontynuował relację Wądołowski – minister Białkowski zawiózł nas do stoczni. Właśnie skończyły się tam pierwsze rokowania z rządem. Mają tam dużą, piękną salę. Otrzymaliśmy kawę, potem zostaliśmy przywitani przez plenum MKS. Był tam Wałęsa, Gwiazda, Bądkowski. Przyjęcie nie było entuzjastyczne, nie było padania sobie w ramiona. Oni zapytali, czy mamy upoważnienia. Oczywiście żadnych nie mieliśmy i ani nam to nie było w głowie. Chodziło o udokumentowanie, że jesteśmy tymi, za których się podajemy. Postawiłem sprawę otwarcie, że nam nie zależy na tym, czy oni nam uwierzą, czy też nie. Najwyżej zostawimy dwóch ludzi tam i chcielibyśmy, żeby dwójka od nich przyjechała do nas. Wałęsa na to zażartował: – To może ja pojedę? Powiedzieliśmy, że on nie musi jechać, ponieważ i Jurczyk tutaj nie przyjechał. Ban powiedział: – Nie obawiajcie się, nie jesteśmy milicjantami”⁴⁷.

Po latach Wądołowski dodawał do swojej relacji nowe, interesujące elementy. W rozmowie ze mną w 2009 roku wspominał, że podczas wieczornych rozmów delegacji ze Szczecina z przedstawicielami gdańskiego MKS-u jedna z uczestniczących w nich kobiet – Alina Pienkowska lub Joanna Duda-Gwiazda – wystąpiła z propozycją, aby szczecinianie i gdańszczanie utworzyli wspólny komitet strajkowy o zasięgu ogólnokrajowym⁴⁸. Innym razem, podczas rocznicowego panelu dyskusyjnego, autorstwo tego pomysłu Wądołowski przypisał jednoznacznie Du-

42. Ibidem, s. 98.

43. Ibidem, s. 99–101.

44. Ibidem, s. 101.

45. R. Kościelny, *Wiosna...*, s. 308.

46. S. Wądołowski, *Spotkanie z Gdańskiem*, [w:] *Sierpień 1980 w Szczecinie. Kalendarium. Relacje*, „Teki Historyczne” 1/1981, red. R. Łyczewek, M. Matusiak, Z. Ponarski, K. Żórawski, Szczecin 1981, s. 44.

47. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 198.

48. Relacja Stanisława Wądołowskiego z 14 XII 2009, nagranie w zbiorach autora.

dzie-Gwiazdowej (ona sama po latach zaprzeczyła, jakoby miała wystąpić z taką propozycją⁴⁹), którą miał poprzeć Bogdan Borusewicz⁵⁰. Koncepcję tę mieli według wspomnień Wądołowskiego oddalić dwaj spośród doradców gdańszczan – Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek. Stwierdzili oni, że szczecinianie są bardziej zaawansowani w negocjacjach z władzami, prowadzą je właściwie i powinni to robić nadal samodzielnie⁵¹. Ustalono jednak, że strajki w żadnym z ośrodków nie zostaną przerwane do momentu uzyskania zgody władz na realizację postulatu utworzenia wolnych związków zawodowych⁵² (według Wądołowskiego także zapewnienia bezpieczeństwa strajkującym⁵³).

Nazajutrz po spotkaniu w gdańskim „Strajkowym Biuletynie Informacyjnym Solidarność” ukazała się informacja o wizycie przedstawicieli szczecińskiego MKS-u. „Lista wysuniętych [w Szczecinie] postulatów – głosiła notatka – jest bardzo podobna do listy gdańskiej. MO i SB – w przeciwieństwie do sytuacji w Gdańsku – nie zakłócają przebiegu strajku. Nie było i nie ma blokady telefonów. Stanowisko K. Barcikowskiego – wedle relacji delegatów ze Szczecina – charakteryzuje się dużo większą skłonnością do ustępstw, niż stanowisko przewodniczącego komisji rządowej w Gdańsku, M. Jagielskiego. Wizyta delegacji szczecińskiej jest

zapewne początkiem stałej wymiany informacji pomiędzy obydwoma MKS, a mamy nadzieję, że również przerodzi się w stałą współpracę obydwu ośrodków”⁵⁴. Współpraca taka, chociaż niezbyt intensywna (chodziło przede wszystkim o wymianę informacji, negocjacje z przedstawicielami władz w obu ośrodkach prowadzono nadal oddzielnie), faktycznie została nawiązana. Doszło do planowanej wymiany delegatów – w Gdańsku pozostał Ban, do Szczecina przyjechali Józef Przybylski i Adam Dembowski (według Szejnert i Zalewskiego w świetlicy „Warskiego” powitano ich „ogromną owacją”)⁵⁵. Odblokowano telefony między oboma miastami⁵⁶, choć nadal zdarzały się okresowe problemy z połączeniem (okaże się to istotne w finałowych godzinach strajku szczecińskiego).

Wspomniany członek szczecińskiej delegacji, Waldemar Ban, pozostał w Stoczni im. Lenina jeszcze przez trzy dni (nie udało mi się ustalić, czy później zastąpił go inny szczeciński delegat; prawdopodobne, że po odblokowaniu połączeń telefonicznych zrezygnowano z wysyłania kolejnej osoby), przez które starał się dowiedzieć jak najwięcej o gdańskim proteście. Rozmawiał między innymi z Andrzejem Gwiazdą, który wydawał mu się intelektualnym przywódcą tamtejszego strajku⁵⁷. Nawiązał także rozmowy z innymi działaczami

49. Rozmowa Piotra Brzezińskiego z Andrzejem Gwiazdą i Joanną Dudą-Gwiazdą z 30 VI 2020, nagranie w zbiorach autora. Dziękuję dr. Piotrowi Brzezińskiemu za pomoc w pozyskaniu przywoływanego źródła.

50. Szczecińska „Solidarność” od strajku sierpniowego do wprowadzenia stanu wojennego – dyskusja, oprac. A. Kubaj, M. Siedziako, [w:] *Regionalny wymiar „Solidarność” 1980–1981. Szczecin na tle kraju*, red. A. Kubaj, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 268–269.

51. *Ibidem*, s. 269; Relacja Stanisława Wądołowskiego z 14 XII 2009. Po latach Wądołowski wspominał także przyjęcie szczecińskiej delegacji w Stoczni im. Lenina jako znacznie bardziej entuzjastyczne, zob. np. S. Wądołowski, „W narodzie polskim tkwiły ogromna siła, odwaga i rozważa”, [w:] *Mój Sierpień '80...*, s. 247–248.

52. *Rozmowy Komisji Rządowej...*, s. 104; W. Giełżyński, L. Stefański, *Gdańsk...*, s. 115–116; J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 100. Ustalenia te potwierdziło nazajutrz Prezydium MKS w Szczecinie. „Ja to określam – stwierdził Jurczyk – tak po chłopsku – wygląda jakby Gdańsk i Szczecin były jedna rodzina!” (M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 203).

53. S. Wądołowski, *Spotkanie...*, s. 44.

54. *Wizyta delegacji ze MKS ze Szczecina*, „Strajkowy Biuletyn Informacyjny Solidarność”, 24 VIII 1980, [w:] *Zapis wydarzeń...*, s. 213.

55. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 198.

56. S. Wądołowski, *Spotkanie...*, s. 44; P. Zieliński, *Marian Jurczyk...*, s. 91.

57. Sam Gwiazda nie zapamiętał żadnych szczegółów z wizyty szczecińskiej delegacji. Po latach bagatelizował znaczenie tego wydarzenia (Rozmowa Piotra Brzezińskiego...).

opozycji, do których Barcikowski tak zniechęcał strajkujących w Szczecinie. „Wszystko to – relacjonował po powrocie – było dla mnie nowe i ciekawe. Zauważyłem też jedno – na co zresztą zwróciła uwagę cała czwórka [szczecińskich delegatów do Trójmiasta – przyp. M.S.] – zrobiliśmy w Szczecinie paskudny błąd, żeśmy się zamknęli na cztery spusty i nie dopuszczaliśmy nikogo do stoczni. Bo przecież to i myśmy mniej wiedzieli, i o nas mniej. Dlaczego Gdańsk tak zasłynął, a o Szczecinie w ogóle nie było słyhać? Dlatego, że Gdańsk był otwarty dla dziennikarzy, szczególnie zachodnich”⁵⁸.

Wiadomości napływające z Trójmiasta stanowiły dla liderów szczecińskiego protestu zaskoczenie, ale i swoistą naukę, pod wpływem której zdecydowano się na pewne zmiany własnej strategii. Duże wrażenie wywarł też w Szczecinie Apel 64, przywieziony przez Wądołowskiego z Gdańska. Szejnert i Zalewski pod datą 24 sierpnia 1980 roku zanotowali: „Marian Jurczyk mówi jakby zdumiony: Nasza organizacja jest przy nich cienka. [...] Właśnie Jarosław Mroczek czyta Apel Intelektualistów Polskich. [...] Jeden z delegatów wbiega na mównicę: – Koledzy! List, który usłyszeliśmy, jest największym poparciem, jakie dotychczas otrzymaliśmy! Proponuję go rozpropagować. Jestem z papierni w Skolwinie i mogę go rozpowszechnić. / Materiałów czekających na powielenie jest więcej. Od stołu do stołu krąży, przekazywane gorączkowo z rąk do rąk, lista 21 postulatów gdańskich, numery tamtejszej «Solidarności», ulotki do mieszkańców Trójmiasta... Odczytujemy nazwiska ludzi współpracujących z gdańskim MKS, znanych w całym kraju autorytetów socjologicznych, historycznych, prawniczych. Uświadamiają nam one

całą słabość intelektualną strajkującego Szczecina. Chyba dostrzeże on wreszcie potrzeby wsparcia na ekspertach? Do tej pory poczucie siły strajkujących opierało się jedynie na przekonaniu o moralnej racji ich sprawy”⁵⁹.

Początkowy entuzjazm w „Warskim” na wieść o utytułowanych postaciach wspierających gdańszczan opadł nieco, kiedy okazało się, że część z nich była wcześniej związana z kręgami opozycyjnymi. Akceptacja działaczy opozycji w roli sprzymierzeńców strajków robotniczych była w Szczecinie barierą trudną do przekroczenia⁶⁰. Po części wpłynęła na to nieufność robotników do nieznanego (opozycja drugiej połowy lat siedemdziesiątych nie miała zbyt wielu silnych przyczółków w szczecińskich zakładach pracy⁶¹; jak już wspomniano, działacze WZZ docierali na przykład do niewielkiej „Parnicy” czy zajezdni Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej, ale w odniesieniu do zatrudniającego kilkanaście tysięcy pracowników „Warskiego” było to znacznie utrudnione zadanie), lecz efekty przynosiła także antyopozycyjna propaganda władz. Wieści przywiezione z Gdańska dały natomiast impuls do stopniowego otwarcia na dziennikarzy (w kolejnych dniach znacząco wzrosła liczba akredytacji dziennikarskich w „Warskim”, 27 sierpnia utworzono biuro prasowe strajku⁶²) oraz powołania własnego biuletynu strajkowego, w odróżnieniu od gdańskiej „Solidarności” zatytułowanego „Jedność”. Pierwszy numer, datowany na niedzielę 24 sierpnia, w rzeczywistości ukazał się dwa dni później⁶³. „«Jedność» – pisali na gorąco wspomagający istotnie jej wydanie Szejnert i Zalewski – wygląda znacznie okazalej niż «Strajkowy Biuletyn Informacyjny ‘Solidarności’» wydawany

58. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 217.

59. Ibidem, s. 199.

60. Ibidem, s. 199–200.

61. Na temat środowisk i organizacji opozycyjnych aktywnych w Szczecinie przed Sierpniem '80 szerzej zob. *Między Warszawą a regionem...*

62. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 220.

63. Zob. M. Paziewski, *Niezależność tygodnika „Jedność” wobec dychotomicznych realiów społeczno-politycznych lat 1980–1981*, [w:] *Wokół dwuwładzy politycznej w latach 1980–1981. Kraj i region*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2004, s. 153–156.

w Stoczni Gdańskiej, który przywieziony został przez łączników. Szczecińska gazetka ma zróżnicowany czytelny skład, widać, że składał ją solidny zecer starej daty, i zielony tytuł. «Solidarność» jest czterokrotnie mniejsza, powielony tekst mało czytelny, a tytułu w ogóle trudno się doszukać. Nikt ze świetlicy Warszawskiego nie przyzna się, do strajkowych kompleksów wobec Trójmiasta, które czasami można tu wyczuć. «Jedność» okazalsza od «Solidarności» to punkt dla Szczecina, który patrzy w kierunku Gdańska z uczuciem młodszego brata – miłością, uznaniem i lekką zawiścią⁶⁴. Jak to często bywa wśród rodzeństwa, „starszy brat” spoglądał z kolei na „młodszy” Szczecin z pewną wyższością.

We wtorek rano 26 sierpnia szczeciński MKS przekazał Komisji Rządowej Barcikowskiego treść postulatu pierwszego w nowym brzmieniu (z obszernym uzasadnieniem), dostarczoną z Gdańska, gdzie opracowała ją Komisja Ekspertów pod przewodnictwem Mazowieckiego⁶⁵. Dokument przywiózł, wraz z kolejną porcją świeżych wiadomości, prawdopodobnie Ban, który tego dnia powrócił z Gdańska do Szczecina. „Spotkałem się tam – relacjonował swój trzydniowy pobyt w stoczni im. Lenina – z doradcami, którzy przyjechali z Warszawy. Rozmawialiśmy o tym, że Szczecin intelektualnie nie jest wspomagany. Czy Gdańsk troszczył się o to, żeby nam pomóc, żebyśmy się nie dali wykołegować? Odnosiłem wrażenie, że Gdańsk nie wierzy, by Szczecin był w stanie cokolwiek sam załatwić. Nie sądzili, by dorósł do tego, żeby samemu podpisać sensowne porozumienie. Ale nie martwili się o to zbyt, bo uważali, że oni sami załatwią to lepiej. A jeśli ich porozumienie będzie lepsze, to oczywiście będzie respektowane jako ogólnopolskie. Więc nie proponowali nam żadnych ekspertów i delikatnie

sugerowali, żeby się podporządkować negocjacjom, które oni prowadzą. Nawet w ten sposób, żeby najlepiej nie rozmawiać w Szczecinie w ogóle i czekać na to, co Gdańsk załatwi”⁶⁶.

Zgoda na wymianę delegacji i umożliwienie kontaktu Szczecina z Gdańskiem nie wpłynęły na zmianę strategii Barcikowskiego, który nadal dążył do poróżnienia obu ośrodków, kreśląc przed szczecinianami demoniczny obraz gdańszczan jako podporządkowanych lub w najlepszym przypadku sprzyjających „wrogim” Polsce siłom. 27 sierpnia posłużył się w tym celu treścią wywiadu, którego Lech Wałęsa udzielił dziennikarzowi BBC. Barcikowski odczytał w świetlicy w „Warskim” obszernie fragmenty tej rozmowy, w której ze strony Wałęsy miało paść stwierdzenie, że „możemy i pięć lat strajkować”⁶⁷. Wicepremier zwrócił też uwagę na inny fragment, w którym gdański lider oceniał, że jeśli coś w Polsce nie działa, to zamiast naprawiać, „lepiej kupić nowe”⁶⁸. Tu Barcikowski zaatakował: „Nowe ustrojowe. Proszę bardzo! Ja po prostu przytoczyłem ten fragment w związku z dyskusjami, które myśmy mieli w mniejszych czy węższych zespołach, w związku z tą obrazą, która nieraz wpływała, że rzucamy niesłuszne osądzenia. No, ale przecież nikt nie wymyślił, to jest wypowiedź autentyczna udzielona dziennikarzowi radia zagranicznego, chyba wskutek tego, że już bardzo dawno przewodniczący chciał zaistnieć w sferze międzynarodowej. I chcecie czy nie, to nasuwają się pytania. No, czy to jest linia antysocjalistyczna czy nie, czy ta linia mieści się w polskiej racji stanu i czy ona tak bardzo liczy się z robotnikami, z interesami robotników, z interesami naszego kraju? Wy nie odpowiadajcie mnie na to pytanie, odpowiedzcie sobie sami na to pytanie. Jeżeli chcecie znać moją odpowiedź, to moim zdaniem jest to wyraz

64. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 214.

65. „Jedność. Organ Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy Stoczni im. Adolfa Warszawskiego”, Szczecin, 26 VIII 1980, nr 3, s. 1-2.

66. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 231.

67. *Rozmowy Komisji Rządowej...*, s. 112.

68. *Ibidem*, s. 113.

igrania losami Polski, igrania robotniczymi losami w imię celów antysocjalistycznych”⁶⁹. Następnie szef Komisji Rządowej wygłosił długą przemowę, w której mówił o stanie polskiej gospodarki oraz odnosił się po raz kolejny do postulatów strajkowych. Symptomatyczne, że głos bezpośrednio po Barcikowskim zabrał Żabiński, ale już nikt ze strony strajkujących – Jurczyk od razu poprosił o dwugodzinną przerwę⁷⁰.

Kiedy późnym wieczorem wznowiono negocjacje, sprawa Gdańska już nie wróciła. O tym, że wywiad zacytowany przez Barcikowskiego w celu zdezawuowania Wałęsy był komentowany w gronie liderów szczecińskiego MKS-u, wiemy z dziennikarskiej relacji Szejnert i Zalewskiego, którzy zanotowali, co działo się na wspomnianej przerwie: „Prezydium zmęczone. Spieszą na naradę do swej salki dyrektora produkcji. Trudno im przeszkadzać. Gromadzimy luźne uwagi. [...] *Fischbein*: Czy Wałęsa odpowiedziałaby tak niepoważnie, że i pięć lat mogą strajkować? Na pewno nie. *Chmielewska*: Sprawa jest jasna i oczywista, chcą nas skłócić z Gdańskiem. *Jurczyk*: Nie znam Wałęsy, w ogóle nie wiem prawie, kim jest, ale uważam – ze strony wicepremiera to jest czysta prowokacja. *Juszczuk*: Co by Barcikowski nie gadał, to nie ma znaczenia, wiadomo, że kto zorganizował strajk w Gdańsku, zasługuje na uznanie, nawet gdyby to był kryminalista. Bo zorganizował słuszną rzecz. *Soszyński*: A mnie się wydaje, że on zraził ludzi na sali do Wałęsy. Ludzie to przyjęli może z niedowierzaniem, ale przyjęli. Jakoś im to w głowę wlało. *Zieliński*: *Divide et impera* – lekcja praktyczna”⁷¹. Nawet jeśli w gronie uczestników tej dyskusji zdawano sobie sprawę, jaki cel przyświeca Barcikowskiemu, i niedowierzano jego wypowiedziom, to cień wątpliwości pozostawał.

Zwłaszcza wśród wspomnianych przez Soszyńskiego szeregowych uczestników protestu, którzy w warunkach strajku okupacyjnego na bieżąco przyglądali się poczynaniom swoich liderów i wywierali na nich nacisk. Nikt spośród obecnych na świetlicy „Warskiego” nie sprzeciwił się też publicznie insynuacjom Barcikowskiego dotyczącym Wałęsy.

Tymczasem idąc za przykładem Gdańska, szczecinianie w końcu sami zdecydowali się przyjąć pomoc ekspertów i doradców. Nastąpiło to jednak dopiero w ostatnich dniach strajku, kluczową rolę zaś odegrali nie, jak w Gdańsku, przyjezdni – profesor Andrzej Tymowski, doktor Janina Walukowa, Andrzej Kijowski czy Janusz Korwin-Mikke (ten ostatni nie dotrwał zresztą w Stoczni Szczecińskiej do finału protestu, ponieważ za rozpowszechnianie przywiezionych ze sobą wydawnictw został poproszony o opuszczenie zakładu) – lecz miejscowi, szczecińscy prawnicy: Mieczysław Gruda, Mirosław Kwiatkowski, Andrzej Wybranowski, Andrzej J. Zieliński oraz (w charakterze „konsultantów”) doktor Edmund Kitłowski i doktor Bronisław Ziemianin. Wraz z ekspertami prawnymi powołanymi przez wicepremiera Barcikowskiego (profesor Adam Łopatka, profesor Zbigniew Salwa, doktor Stanisław Baniak) 29 sierpnia 1980 roku podpisali oni opinię prawną, która legła u podstaw porozumienia szczecińskiego⁷². Jej punkt pierwszy głosił, przywołując Konstytucję PRL z 1952 roku i ustawę o związkach zawodowych z 1949, a także ratyfikowane przez PRL w 1956 roku konwencje nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy, że „pracownicy mogą w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tworzyć nowe związki zawodowe”⁷³.

Tego dnia wieczorem strony trwających od blisko dziesięciu dni negocjacji ustaliły, że nazajutrz

69. Ibidem, s. 113–114.

70. Ibidem, s. 138.

71. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 230–231.

72. Zob. Opinia mieszanej Komisji Ekspertów Prawnych powołanej przez Wicepremiera Kazimierza Barcikowskiego i Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie, Szczecin, 29 VIII 1980, skan dokumentu dostępny na: <https://www.przelomy.muzeum.szczecin.pl/aktualnosci/51-aktualnoci/828-porozumienia-sierpniowe-w-szczecinie.html> (dostęp: 27.06.2020).

73. Ibidem.

rano w Szczecinie – jak się okazało, dzień przed analogicznym dokumentem w Gdańsku – podpisane zostanie porozumienie MKS z Komisją Rządową. Ostateczne rozstrzygnięcia podejmowano jeszcze późną nocą, właściwie nad ranem 30 sierpnia. Dlaczego więc ostatecznie Szczecin nie poczekał na Gdańsk? Co wydarzyło się w niewralgicznych godzinach, kiedy podejmowano stosowne decyzje?

Wedle jednej z rozpowszechnionych wersji wydarzeń decydującą rolę miał odegrać w tej sprawie ordynariusz szczecińsko-kamieński – biskup Kazimierz Majdański. „Kazimierz Barcikowski – stwierdził na ten temat historyk Marcin Stefaniak – który dążył do jak najwcześniejszego zakończenia protestu, miał świadomość, iż brak porozumienia z MKS w Gdańsku w sprawie pierwszego postulatu może odwlec ostateczną decyzję szczecińskiego MKS. Z tego powodu 29 sierpnia rozmawiał z bp. Kazimierzem Majdańskim i przekonał go do spotkania ze strajkującymi i nakłonienia ich do ostatecznego zakończenia protestu 29 sierpnia. Bp. Majdański spełnił prośbę wicepremiera i wywołał spotkanie z przedstawicielami MKS. Doszło do niego ok. godz. 22, stronę strajkową reprezentowali w nim Jarosław Mroczek i Marian Juszcuk. Ordynariusz powtórzył argumentację przytoczoną mu wcześniej przez Barcikowskiego. [...] Na koniec biskup stwierdził, iż przekazuje tylko i wyłącznie wolę «wielkiego człowieka», mając na myśli prawdopodobnie prymasa Wyszyńskiego. Tak jednoznaczne oczekiwania hierarchy spowodowały, iż po tej wizycie MKS już nie dyskutował, czy zakończy strajk⁷⁴. „Opowiadał mi kilka lat potem biskup szczeciński – wspominał z kolei Barcikowski – że nawiązane

wówczas kontakty z komitetem strajkowym [delegacja MKS-u odwiedziła hierarchę dwukrotnie – 24 i 29 sierpnia – przyp. M.S.] ułatwiły mu realizację wskazówek kardynała Wyszyńskiego, by wpłynął na zakończenie strajku. Nastąpiło to w warunkach chmur zbierających się wokół Polski i było podyktowane obawą przed obcą interwencją⁷⁵. W innym miejscu wicepremier stwierdził z kolei, jakoby „stoczniovcy [szczecińscy] mieli ochotę wyprzedzić Gdańsk i zyskać pierwszeństwo w zawarciu porozumienia⁷⁶. Sam Majdański natomiast relacjonował po latach: „Trzeba było przed końcem strajku na chwilę opuścić Szczecin, by się spotkać z Prymasem Tysiąclecia. Radził godnie kończyć. Po powrocie więc, w nocy z 29 na 30 sierpnia, narady z Komitetem Strajkowym szły w tym właśnie kierunku. Mówiłem przy tym: «Jeżeli wszystko szczęśliwie się zakończy i podpiszecie godnie umowę społeczną, proszę o wiadomość. Pragnę bowiem odprawić dziękczynną Mszę św. 31 sierpnia (niedziela) w katedrze szczecińskiej, o godz. 9»⁷⁷.

Wydaje się, że o ile Kościół latem 1980 roku zasadniczo starał się wpływać tonująco na strajkujących (choć popierał podnoszone przez nich żądania)⁷⁸, o tyle teza, jakoby szczeciński MKS został namówiony do wcześniejszego zakończenia strajku przez miejscowego ordynariusza, który z kolei realizował prośbę Barcikowskiego, jest zbyt daleko idąca. Nawet jeśli podczas swojego drugiego spotkania z delegacją strajkujących wieczorem 29 sierpnia biskup Majdański perswadował im potrzebę zakończenia protestu, to ich decyzja w tej sprawie była już wówczas przesądzona. Świadczą o tym przede wszystkim relacje uczestników oma-

74. M. Stefaniak, *Szczecińska droga do Solidarności. Przebieg i konsekwencje strajków sierpniowych w aglomeracji szczecińskiej*, [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Gdańsk 2010, s. 344.

75. K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 173.

76. Ibidem, s. 178.

77. Cyt. za: P. Fenrych, *Problematyka społeczna w działalności abp. Kazimierza Majdańskiego*, [w:] *Arcybiskup prof. dr hab. Kazimierz Majdański. Obrońca życia i mąż stanu*, red. K. Kozłowski, G. Wejman, Szczecin 2011, s. 114.

78. Szerzej zob. m.in.: R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 399–413; M. Siedziako, *Kościół katolicki a Sierpień '80 w Szczecinie*, [w:] *Solidarność z błoń. Wokół nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. M. Drzonek, M. Siedziako, Szczecin 2011, s. 73–89.

wianych tu wydarzeń, składane niemal na gorąco. Pamięć ludzka bywa zawodna, a przywoływane świadectwa Barcikowskiego i Majdańskiego (z którego nie wynika zresztą, jakoby w ogóle miał namawiać do zakończenia strajku swoich rozmówców z MKS-u) powstały po wielu latach. Co więcej, zwłaszcza Barcikowski jako świadek historii powinien być traktowany z pewnym dystansem. Za takim podejściem świadczy wiele innych fragmentów jego wspomnień z „gorącego lata” 1980 roku, na przykład niedorzeczny fragment dotyczący ograniczania dostępu do informacji i zakładania podsłuchów. Jego zdaniem to strajkujący podejmowali tego rodzaju działania wobec ówczesnych władz⁷⁹. Niewiele wiarygodności w mojej ocenie dodaje memuarom Barcikowskiego ich częściowe potwierdzenie (również po wielu latach od wydarzeń Sierpnia '80) przez Janusza Brycha⁸⁰.

Na temat wieczornego spotkania z biskupem Majdańskim Juszcuk mówił natomiast Szejnert i Zalewski: „Tę rozmowę u biskupa tak dobrze pamiętam, że nie mogę się w niczym mylić. Biskup wychodzi i pyta tak: Co słychać? Dobrze! [...] – Bo ja – mówi biskup – chciałem wam właśnie przekazać taką wiadomość, a wiercie mi, że jest prawdziwa, mam ją z dobrze poinformowanych kół kościelnych, że jest niebezpieczeństwo nad krajem, nad ojczyzną... I w imię tego, co uzyskaliście do

tej pory, trzeba rozgrywać sprawy dyplomatyczne”⁸¹. Z kolei według relacji Mrocza duchowny miał powiedzieć: „Ze względu na to, że sytuacja się tak dalece zaostrza i nie wiadomo, czym się może skończyć, należy tego strajku zaprzestać. Obliguje was, by tę prośbę przekazać prezydium [MKS] i wszystkim strajkującym”⁸². Ordynariusz z wielką radością przyjął zatem przedstawioną mu chwilę później informację, że „wszystko prawie jest załatwione” i być może za kilka godzin porozumienie zostanie podpisane. Oznajmił wówczas, że jeszcze tej samej nocy będzie rozmawiał telefonicznie z Janem Pawłem II i przekaże mu szczęśliwe wieści. Zapowiedział też, warunkując to zgodą swoich rozmówców, że w najbliższą niedzielę 31 sierpnia w szczecińskiej katedrze odprawi mszę św. „na intencję szczęśliwego zakończenia strajku”⁸³. O tym, że „będzie to nasza ostatnia noc na terenie stoczni”, kilka godzin wcześniej mówił zgromadzonym w świetlicy w „Warskim” Jurczyk⁸⁴. Potwierdza to tezę, że kiedy Juszcuk i Mroczek udali się do siedziby biskupa, decyzja była już podjęta (potwierdził to po latach w rozmowie ze mną drugi z wymienionych)⁸⁵. Można tu dodać, że wspomniane słowa Jurczyka strajkujący przyjęli owacjami, odśpiewano mu „Sto lat”. Wśród śpiewów słychać było okrzyk „co z Gdańskiem?”, ale sala go nie podchwyciła⁸⁶.

79. K. Barcikowski, *U szczytów...*, s. 165. W tym kontekście warto odnotować jeszcze inny fragment przywoływanych tu wspomnień. „Po wielogodzinnych sporach [z MKS w Szczecinie – przyp. M.S.] – pisał Barcikowski – nieraz odnosiłem wrażenie, że mam pod czaszką coś, co bardziej przypomina bitą śmietanę niż mózg” (ibidem, s. 171).

80. Zob. *Szczecińska „Solidarność”...*, s. 272.

81. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 261.

82. Ibidem.

83. Ibidem, s. 261–262.

84. Ibidem, s. 260.

85. Relacja Jarosława Mrocza z 15 VI 2010, nagranie w zbiorach autora. Na temat rzekomego wpływu biskupa Majdańskiego na wcześniejsze zakończenie strajku w Szczecinie zob. też: A. Kubaj, *Wstęp. Posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Szczecinie w dniach 18–19 listopada 1980 roku*, [w:] *Szczecińskie posiedzenie KKP NSZZ „Solidarność”, 18–19 listopada 1980 r.*, wstęp, wybór i oprac. A. Kubaj, Szczecin 2016, s. 13–14.

86. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 260. Na marginesie można odnotować, że szeregowi uczestnicy przedłużającego się strajku okupacyjnego byli coraz bardziej zmęczeni i na ostatnim etapie protestu coraz częściej wyrażali niezadowolenie, że porozumienie nie jest jeszcze osiągnięte, stwarzając w ten sposób nacisk na swoich liderów. „Ludzie – wspominał po latach ostatnie dni szczecińskiego Sierpnia '80 Jurczyk – byli już zniecierpliwieni. Wyczuwało się to. Zaczepiali nas na terenie stoczni i krzyczeli – «no i gdzie są te nowe związki?!» Pamiętam, że obawiałem się jakiegoś pęknięcia nastrojów, masowych ucieczek

Kilka chwil po tym mogła się wydarzyć sytuacja, o której Jurczyk wspominał rok później dziennikarzowi „Jedności” Tomaszowi Zielińskiemu (wydarzenie to trudno jednoznacznie umiejscowić w czasie). „Sprawa – mówił lider szczecińskiego Sierpnia '80 – jest trochę złożona. Postulaty, jakie miał nasz MKS, zostały wszystkie uzgodnione z Komisją Rządową i podpisane. Nie było powodów przedłużać strajku. Natomiast trzeba było z Gdańskiem solidaryzować się. Myśmy się łączyli z Gdańskiem trzykrotnie, właściwie to doktor Kitłowski z Gdańskiem miał rozmowę. Do dzisiejszego dnia to nie jest dla mnie całkiem jasne. Ja miałem jako przewodniczący przekazaną informację z ust doktora Kitłowskiego, że możemy już zakończyć strajk. Uważam, że gdybym może ja rozmawiał, może ktoś z członków prezydium MKS, może sytuacja by wzięła inny obrót”⁸⁷.

Co prawda sam Kitłowski zaprzeczał po latach tej wersji wydarzeń⁸⁸, jednak jego kontakt telefoniczny z Gdańskiem wieczorem 29 sierpnia wspominali również Aleksander Krystosiak i Marian Juszcuk, przy czym drugi z wymienionych nieco inaczej i bardziej szczegółowo od Jurczyka. „Pozostała kwestia – czytamy w relacji Juszcuka, złożonej w 1981 roku – jak przekazać to [ustalenie w Szczecinie – przyp. M.S.] do Gdańska. Był chłopaczek z Gdańska. Siedział przy tym telefonie i łączył się. Wyszyły perturbacje z połączeniem: telefonicznie tego nie można było przekazać. Chwilę żeśmy czekali. On przekazał ten tekst i czekamy na

odpowiedź. Daliśmy pół godziny na zastanowienie się. Odpowiedzi nie ma. Dalej połączyć się telefonicznie nie można, więc wtedy z którymś z prawników poszliśmy do głównego dyspozytora na teleks. Teleksem żeśmy jeszcze raz nagrali i powiedzieli, że czekamy na odpowiedź. Ale teleks to był gdzieś tam chyba dopiero dostarczany do stoczni, nie był w stoczni. W każdym bądź razie Gdańsk zadzwonił do nas i rozmawiał ten chłopaczek z Gdańska i odpowiedź była taka: zaczekajcie trochę, my będziemy mieli lepiej. Więc mówimy: panie Kitłowski, niech pan, cholera, to wytłumaczy, bo pan w końcu był twórcą. On wziął ten telefon i tłumaczy, wściekł się, z powrotem zaczyna od początku. Oni: zaczekajcie my zrobimy to lepiej. No i w końcu nawet Kitłowski nie odłożył słuchawki, tylko połączenie zostało przerwane – bo co chwilę przerywano to połączenie – i żeśmy chwilę się zastanawiali co robić. Eksperti nam tu wszem i wobec oświadczyli, że lepszego porozumienia nie będzie i że to jest dobre, bo nam pozwala na wszystko. Podjęliśmy decyzję i zawiadomiliśmy, że przerywamy, kończymy”⁸⁹.

Według Juszcuka wydarzenia, o których mowa, odbyły się bezpośrednio przed omówioną wyżej drugą wizytą delegacji MKS u biskupa Majdańskiego. Z powodu tej wizyty przesunięto ostatnie robocze spotkanie przedstawicieli strajkujących ze stroną rządową, które ostatecznie odbyło się 30 sierpnia o pierwszej nad ranem. Miało już wówczas chodzić – jak relacjonowali Juszcuk i Krystosiak – tylko o „szczegóły, przecinki i kropki”

przez płot. Jeszcze trochę, a przegramy wszystko. I nagle, w takiej gęstniejącej atmosferze – zwycięstwo!” (P. Zieliński, *Marian Jurczyk...*, s. 91). Na temat nastrojów wśród strajkujących szczecinian szerzej zob. M. Siedziako, *Emocje szczecińskiego Sierpnia '80*, [w:] *Kronika Szczecina 2017*, red. U. Chęcińska, T. Czapiewski, Szczecin 2018, s. 41–49.

87. *Nie partner lecz przeciwnik*, rozmowy Tomasza Zielińskiego z członkami prezydium MKS w Szczecinie z sierpnia 1980 r., „Jedność. Tygodnik NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego” 1981, nr 34, s. 1. Por. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 271; P. Zieliński, *Marian Jurczyk...*, s. 91.

88. *Szczecińska „Solidarność”...*, s. 272.

89. *Nie partner...*, s. 6. Por. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 271–272. Również Wądołowski zapamiętał rozmowę telefoniczną Kitłowskiego z Gdańskiem, lecz jej szczegóły relacjonował jeszcze inaczej. Według niego z Gdańska miał dzwonić Wojciech Gruszecki, który poinformował, że gdańszczanie będą strajkować dalej w obronie więźniów politycznych. Zob. *Z członkiem Międzyzakładowej Komisji Strajkowej w Szczecinie, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Stanisławem Wądołowskim rozmawia Agnieszka Koźlarek*, <https://www.kulturalnihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1917> (dostęp: 30.06.2020). W świetle ustaleń Roberta Kościelnego ta wersja jest jednak mało prawdopodobna (R. Kościelny, *Wiosna...*, s. 374 i n.).

w porozumieniu, którego uroczyste podpisanie rozpoczęło się tego dnia o ósmej rano⁹⁰. Kilka godzin później – czytamy w relacji Szejnert i Zalewskiego – sala [świetlica w «Warskim» – przyp. M.S.] jest już zupełnie pusta. Tylko po prawej stronie estrady, obok telefonu do ważniejszych rozmów czeka mężczyzna zgarbiony na krześle. Jest delegatem z Gdańska, który ciągle strajkuje. Nie chce podać swego nazwiska. Jest bardzo zgnębiony, czeka na rozmowę z MKS w Gdańsku, ale linia telefoniczna znowu nie działa. Przed ósmą rano rozmawiał z Wałęsą o tym, że Szczecin kończy strajkować, i Wałęsa powiedział: To świństwo. Jak się mówiło, że solidarnie, to powinno być solidarnie do końca⁹¹.

Po stronie Gdańska trudno odnaleźć ślady na temat kontaktu z liderami strajku w Szczecinie bezpośrednio przed podpisaniem porozumienia szczecińskiego. Relację na ten temat pozostawił bodaj tylko Lech Kaczyński. „Wałęsa – twierdził doradca gdańskiego MKS-u – rozmawiał ze Szczecinem w piątek [29 sierpnia – przyp. S.C.] i potem oddał mi słuchawkę, a ja zapytałem, czy będą podpisywać porozumienie przed nami. Usłyszałem, że absolutnie nie. A następnego dnia okazało się, że podpisali⁹².

Przyglądający się strajkowi w Stoczni im. Lenina dziennikarze Wojciech Giełżyński i Lech Stefański, związani z tygodnikiem „Polityka”, zanotowali: „Wiadomość, że w Szczecinie strajk skończony, przyjęta jest w Gdańsku z mieszanymi uczuciami. Z nadzieją, że i tu będzie jutro definitywny koniec.

Nie wiadomo jednak dokładnie, na jakich warunkach Szczecin podpisał porozumienie – zwłaszcza czy też wywalczył niezależne, samorządne związki zawodowe. Co to znaczy, że samorządne związki zawodowe będą mogły powstawać «w oparciu o opinię ekspertów»? Jakich ekspertów? Czyich? Punkt pierwszy protokołu szczecińskiego wydaje się nieprecyzyjny⁹³. Jeszcze tego samego dnia po południu w charakterystyczny sposób odniósł się do porannego podpisania porozumienia w Szczecinie sam Wałęsa. „Prawdą jest – stwierdził – że Szczecin trochę się podłamał. Dokładnie sprawy nie znamy. Czekamy na delegację. Faktem jest, że załatwił te wszystkie punkty z dużymi ustępstwami⁹⁴. Gdański lider – relacjonował Andrzej Friszke – „powołał się na liczne deklaracje solidarności z MKS, także z kopalni i hut, zatem «nawet nie licząc Szczecina, to i tak jesteśmy taką potęgą [...] że nie ma nam kto czym zagrozić (oklaski)»⁹⁵. Dla Andrzeja Gwiazdy z kolei wcześniejsze zakończenie strajku w Szczecinie było po prostu zdradą⁹⁶.

Decyzji podjętej przez szczecinian z 29 na 30 sierpnia broni historyk Robert Kościelny. Zwrócił on uwagę, że wspomniane wcześniej porozumienie między dwoma MKS-ami dotyczyło wspólnego strajkowania do czasu zgody władz na realizację pierwszego, „związkowego” postulatu. Tymczasem gdańszczanie przeciągali protest nie w walce o niezależne związki zawodowe, na co była już wstępna zgoda władz⁹⁷, lecz żądając uwolnienia więźniów

90. *Nie partner...*, s. 1; *Kalendarium sierpniowe*, [w:] *Sierpień 1980 w Szczecinie...*, s. 21.

91. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 271.

92. Cyt. za: S. Cenckiewicz, A. Chmielecki, J. Kowalski, A.K. Piekarska, *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949–2005*, Poznań 2013, s. 191.

93. W. Giełżyński, L. Stefański, *Gdańsk...*, s. 180.

94. A. Friszke, *Rewolucja...*, s. 67.

95. *Ibidem*.

96. Rozmowa Piotra Brzezińskiego...

97. W tym kontekście warto odnotować, że na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 30 sierpnia 1980 roku Stanisław Kania jednoznacznie nazwał podpisanie porozumienia w Szczecinie przez Barcikowskiego „aktem dużej samowoli”. Zaznaczył przy tym, że Mieczysław Jagielski w Gdańsku póki co porozumienie „tylko parafował”. Ostateczne decyzje miały być bowiem przed podpisaniem obu porozumień jeszcze zaakceptowane przez „towarzyszy radzieckich” i zatwierdzone przez Plenum KC (Protokół nr 29 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 30 VIII 1980, [w:] *PZPR a „Solidarność” 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 163).

politycznych, czego ostatecznie i tak nie udało się załatwić przed zakończeniem strajku przez MKS Gdańsk⁹⁸. Co więcej, szczecinianie, podpisując porozumienie, mogli przypuszczać, że w Gdańsku to samo dokona się w ciągu kilku godzin⁹⁹. „Wtedy, kiedy kończyliśmy strajk – mówił niedługo później Krystosiak – byłem przekonany, że z Gdańskiem jest dogadane i że zrobiliśmy wszystko prawidłowo. W tej chwili moje osobiste przekonanie jest takie, jakby mi ktoś troszeczkę w spodnie narobił, że zrobiliśmy źle. Dlaczego? Po pierwsze, trzeba się było nie spieszyć, a jeżeliśmy się już zdecydowali, żeby to kończyć, trzeba było rozmawiać co najmniej z Gwiazdą, jeśli nie z Wałęsą i nawet króciutki zapis powinien być zrobiony, i o której godzinie to było. Wtedy dopiero można było, gdyby się zgodzili, zakończyć strajk. Zrobiliśmy źle, to jest oczywiste. [...] I to zło z Gdańskiem odbija się jeszcze. To jest ten gwóźdź. Dwa takie wielkie regiony powinny iść razem. A myśmy przez lata chodzili osobno, Szczecin zawsze z tyłu, zawsze przygnieciony. No i w Sierpniu wyskoczył do przodu. A było zaczekać. Byłby lepszy start do tego, żeby już potem zawsze iść razem”¹⁰⁰. „Dlaczego została złamana zasada solidarności z Gdańskiem? [...] Wszelkie działania w celu tworzenia związku powinny być jednolite, tak jak jednolita powinna być jego struktura w całej Polsce” – mówił już 2 września 1980 roku, na początku spotkania Międzyzakładowej Komisji Robotniczej, w którą przekształcił się po strajku szczeciński MKS, reprezentujący Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Szczecinie radca prawny Andrzej Milczanowski (wedle relacji Krzysztofa Jagielskiego, reprezentującego na tymże spotkaniu Polską Żeglugę Morską). Otrzymał burzliwe oklaski¹⁰¹. „Dlaczego kolega sieje niezgodę? Będą wspólne związki w całej Polsce” – miał odpowiedzieć Milczanowskiemu podenerwowany Jurczyk¹⁰². Wówczas nie było to jednak jeszcze wcale pewne.

Porozumienie gdańskie podpisano ostatecznie 31 sierpnia 1980 roku po południu. Dokument ów różnił się od wypracowanego w Szczecinie już w klubowym, pierwszym punkcie, dotyczącym zgody władz na utworzenie niezależnych, samorządnych związków zawodowych (choć w obu miastach została ona osiągnięta). Zainteresowanych, który był lepszy i dlaczego, odsyłam raz jeszcze do pozycji przywołanych na wstępie (choć w pierwszej kolejności warto zapoznać się z ogólnie dostępnymi tekstami źródłowymi, które były już wielokrotnie przedrukowywane¹⁰³).

Nie wchodząc w te kwestie, warto podkreślić, że podpisanie porozumienia 30 sierpnia 1980 roku w Szczecinie, na dzień przed finałem negocjacji w Gdańsku, stanowiło złamanie zasady, która niebawem miała stać się nazwą nowego, niezależnego i samorządnego związku zawodowego. Szukając przyczyn takiego obrotu wydarzeń, można wskazać na różnice dzielące centra strajkowe w obu miastach i ich wzajemne relacje. Strajkujący w Szczecinie byli zapatrzeni w przykład Gdańska, jednak ich stosunek do tamtejszego strajku stopniowo ewoluował. Po części było to efektem wpływu władz,

nie wchodząc w te kwestie, warto podkreślić, że podpisanie porozumienia 30 sierpnia 1980 roku w Szczecinie, na dzień przed finałem negocjacji w Gdańsku, stanowiło złamanie zasady, która niebawem miała stać się nazwą nowego, niezależnego i samorządnego związku zawodowego. Szukając przyczyn takiego obrotu wydarzeń, można wskazać na różnice dzielące centra strajkowe w obu miastach i ich wzajemne relacje. Strajkujący w Szczecinie byli zapatrzeni w przykład Gdańska, jednak ich stosunek do tamtejszego strajku stopniowo ewoluował. Po części było to efektem wpływu władz,

98. R. Kościelny, *Wiosna...*, s. 384–385. Por. *Gwiazdozbiór w „Solidarności”*. Joanna i Andrzej Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską, Łódź 2009, s. 169–170.

99. R. Kościelny, *Wiosna...*, s. 384. O okolicznościach i znaczeniu wcześniejszego podpisania porozumienia w Szczecinie zob. również: A. Kubaj, *Wstęp. Posiedzenie...*, s. 9–15; T. Kozłowski, *Anatomia...*, s. 82–89.

100. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 272.

101. K. Jagielski, *Za burtą legendy, Szczecin 1992*, s. 42.

102. *Ibidem*, s. 43.

103. Zob. np.: *Dokumenty. Protokoły porozumień – Gdańsk – Szczecin – Jastrzębie. Statut NSZZ „Solidarność”*, Warszawa 1980 [wydawnictwo broszurowe Krajowej Agencji Wydawniczej]; *NSZZ „Solidarność” 1980–1981. Podstawowe dokumenty. Kronika działalności. Bibliografia*, red. B. Pasierb, Wrocław 1990. Trzeba przy tym zaznaczyć, że w wydawnictwach tych pominięto przywoływaną tu wcześniej opinię prawną (zob. przyp. 72), która powinna być traktowana jako komplementarna część porozumienia szczecińskiego.

które dokładały wielu starań, aby poróżnić oba ośrodki. W pewnym stopniu wynikało to również ze złej opinii wielu liderów strajku szczecińskiego o działającej w Polsce przed Sierpniem '80 opozycji, której działacze odgrywali z kolei dużą rolę w Trójmieście (instrumentem tym grały też władze, zniechęcając szczecinian do gdańszczan). Ważny mógł być wreszcie nieco lekceważący stosunek liderów gdańskiego strajku do Szczecina. Słyszając, że mają nie podpisywać porozumienia, bo „Gdańsk zrobi to lepiej”, szczecinianie mieli prawo czuć się urażeni. Choć trudno ze stuprocentową pewnością podpisać się pod którąkolwiek wersją wydarzeń, wyjaśniającą szczegółowo okoliczności wcześniejszego zakończenia strajku przez szczeciński MKS – mimo wcześniejszych ustaleń z gdańszczanami – można przypuścić, że gdyby relacje Szczecin–Gdańsk były lepsze, przywódcy szczecińskiego strajku być może poczekaliby na finał negocjacji w Gdańsku.

Tymczasem odrębne podpisanie obu porozumień można interpretować jako wydarzenie korzystne z punktu widzenia ówczesnych władz (abstrahując od tego, że cały Sierpień '80 i zgoda na powstanie niezależnej organizacji związkowej były ich porażką). Już na wstępie pojawił się bowiem rozdźwięk w rodzącym się niezależnym ruchu związkowym¹⁰⁴. Powstaje jednak pytanie: jak

potoczyłaby się dalsza historia, gdyby przed Gdańskim porozumienia nie podpisał Szczecin, a później jeszcze Jastrzębie-Zdrój i Dąbrowa Górnicza? Czy powstałby ogólnopolski związek zawodowy, wokół którego skupił się niebawem ogromny ruch społeczny, który zachwiał podstawami ustroju komunistycznego w Polsce? Zmuszając władze do ustępstw w kluczowych kwestiach nie w jednym, lecz w kilku ośrodkach, strajkujący robotnicy pokazali większą siłę, niżby zrobili to w przypadku, gdyby podpisano tylko jedno porozumienie. Z drugiej strony w takiej sytuacji władzom łatwiej było rozgrywać między Szczecinem a Gdańskiem i doprowadzić na przykład do rejestracji dwóch lub nawet kilku (regionalnych bądź branżowych) słabszych, „niezależnych związków zawodowych”, które można byłoby wzajemnie skłócić i łatwiej opanować. Nie doszło do tego, jednak ryzyko było realne, gdyż późnym latem 1980 roku niektórzy przyszli działacze Solidarności mieli już nawet takie plany¹⁰⁵. Najistotniejsze zatem wydaje się, że na przestrzeni kolejnych tygodni po podpisaniu w Szczecinie i Gdańsku odrębnych porozumień udało się jednak przezwyciężyć związane z tym faktem napięcia i wspólnie (nie zapominając, rzecz jasna, o reszcie kraju) doprowadzić do powstania jednego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

104. Kiedy 4 września 1980 roku Jurczyk po raz pierwszy spotkał się z Wałęsą, miał od niego usłyszeć na powitanie: „Wbiłeś mi nóż w plecy”. Do poprawy relacji między liderami miały przyczynić się mediacje Kościoła katolickiego, nie wiadomo jednak, kto konkretnie je podejmował. Szerzej zob. A. Kubaj, *Lech Wałęsa – Marian Jurczyk. Rywalizacja, współdziałanie, konfrontacja*, [w:] *Szczecin z oddali. Piąta Konferencja Edukacyjna, 30 XI 2012 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2014, s. 228.

105. Zob. np. T. Kozłowski, *Wstęp*, [w:] *Narodziny „Solidarności”. Krajowa Komisja Porozumiewawcza 17 września – 10 listopada 1980 r.*, wstęp i oprac. T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 28 i n. Kluczowe znaczenie w odrzuceniu rzeczonych koncepcji miało ogólnopolskie spotkanie międzyzakładowych komitetów założycielskich nowego związku, które odbyło się 17 września 1980 roku w Gdańsku (zob. Stenogram z posiedzenia delegacji Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich, Gdańsk, 17 IX 1980 r., [w:] *Narodziny „Solidarności”...*, s. 82–120). Warto odnotować, że jako pierwszy spoza Gdańska zabrał na nim głos przedstawiciel Szczecina, Stanisław Wądołowski, który stwierdził między innymi: „Proponuję, po prostu, żebyśmy tworzyli w Polsce jedną całość. Jednością zwyciężymy, a jeżeli będziemy się rozdzielać na poszczególne zakłady czy też grupki, zostaniemy rozbitci” (ibidem, s. 85). Por. J. Holzer, *Solidarność 1980–1981...*, s. 111–114; A. Friszke, *Rewolucja...*, s. 99–103; T. Kozłowski, *Anatomia...*, s. 385–392.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie.

Relacje

Relacja Jarosława Mroczyka z 15 VI 2010, nagranie w zbiorach autora.

Relacja Stanisława Wądołowskiego z 14 XII 2009, nagranie w zbiorach autora.

Rozmowa Piotra Brzezińskiego z Andrzejem Gwiazdą i Joanną Dudą-Gwiazdą z 30 VI 2020, nagranie w zbiorach autora.

Prasa

„Jedność. Organ Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy Stoczni im. Adolfa Warskiego” 1980.

„Jedność. Tygodnik NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego” 1981.

Publikowane opracowania dokumentów

Brytyjczycy o statusie Szczecina. Tajny Raport Rohana Butlera (1965), wstęp i oprac. J. Tebinka, R. Techman, Szczecin 2016.

Dokumenty. Protokoły porozumień – Gdańsk – Szczecin – Jastrzębie. Statut NSZZ „Solidarność”, Warszawa 1980 [wydawnictwo broszurowe Krajowej Agencji Wydawniczej].

Narodziny „Solidarności”. Krajowa Komisja Porozumiewawcza 17 września – 10 listopada 1980 r., wstęp i oprac. T. Kozłowski, Warszawa 2013.

NSZZ „Solidarność” 1980–1981. Podstawowe dokumenty. Kronika działalności. Bibliografia, red. B. Pasierb, Wrocław 1990.

PZPR a „Solidarność” 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013.

Rozmowy Komisji Rządowej pod przewodnictwem Kazimierza Barcikowskiego z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Szczecinie według transmisji radiowęzła Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie w dniach 21–30 sierpnia 1980 r., oprac. A. Głowacki, Szczecin 1989.

Sierpień 1980 roku w Szczecinie (wydarzenia i dokumenty), zebrał i przygotował A. Głowacki, b.m.r. [Szczecin 1981].

Szczecin w dokumentach polskiej służby dyplomatycznej 1945–1950, wstęp, wybór i oprac. R. Techman, Szczecin 1996 („Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego”, t. VII).

Zapis wydarzeń. Gdańsk – Sierpień 1980. Dokumenty, zebrał i oprac. A. Drzycimski, T. Skutnik, Warszawa 1999.

Wspomnienia, wywiady, reportaże historyczne

„Chciałem zaangażować się w coś niezwykłego i nieszablonego”. Rozmowa Michała Siedziako z Mirosławem Witkowskim, [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008.

Barcikowski Kazimierz, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998.

Fenrych Przemysław, *Problematyka społeczna w działalności abp. Kazimierza Majdańskiego*, [w:] *Arcybiskup prof. dr hab. Kazimierz Majdański. Obrońca życia i mąż stanu*, red. K. Kozłowski, G. Wejman, Szczecin 2011.

Giełżyński Wojciech, Stefański Lech, *Gdańsk. Sierpień 80*, posłowie W. Markiewicz, Warszawa 1981.

Gwiazdozbiór w „Solidarności”. Joanna i Andrzej Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską, Łódź 2009.

Jagielski Krzysztof, *Za burtą legendy*, Szczecin 1992.

Mój Sierpień '80. Pomorze Zachodnie na drodze do wolności, red. M. Dźwiągła, A. Kubaj, M. Siedziako, Szczecin 2015.

Sierpień 1980 w Szczecinie. Kalendarium. Relacje, „Teki Historyczne” 1/1981, red. R. Łyczywek, M. Matusiak, Z. Ponarski, K. Żórawski, Szczecin 1981.

Szczecińska „Solidarność” od strajku sierpniowego do wprowadzenia stanu wojennego – dyskusja, oprac. A. Kubaj, M. Siedziako, [w:] *Regionalny wymiar „Solidarności” 1980–1981. Szczecin na tle kraju*, red. A. Kubaj, M. Siedziako, Szczecin 2014.

Szejnert Małgorzata, Zalewski Tomasz, *Szczecin: Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Szczecin 2008.

Zieliński Piotr, Marian Jurczyk, *Zły prezydent. Wywiad rzeka*, Szczecin 2008.

Monografie i artykuły naukowe

Ash Timothy Garton, *Polska rewolucja. Solidarność 1980–1981*, przeł. M. Dziewulska, M. Król, Warszawa 1990.

Genckiewicz Sławomir, Chmielecki Adam, Kowalski Janusz, Piekarska Anna K., *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949–2005*, Poznań 2013.

Friszke Andrzej, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.

Holzer Jerzy, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990.

Kościelny Robert, *Wiosna wolnych Polaków. Wersja szczecińska*, Warszawa 2017.

Kozłowski Tomasz, *Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego „Solidarność” w 1980 roku*, Warszawa 2017.

Kozłowski Tomasz, *Wstęp*, [w:] *Narodziny „Solidarności”. Krajowa Komisja Porozumiewawcza 17 września – 10 listopada 1980 r.*, wstęp i oprac. T. Kozłowski, Warszawa 2013.

Kubaj Artur, *Lech Wałęsa – Marian Jurczyk. Rywalizacja, współdziałanie, konfrontacja*, [w:] *Szczecin z oddali. Piąta Konferencja Edukacyjna, 30 XI 2012 r.*, red. K. Rembacka, Szczecin 2014.

Kubaj Artur, *Wstęp. Posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Szczecinie w dniach 18–19 listopada 1980 roku*, [w:] *Szczecińskie posiedzenie KKP NSZZ „Solidarność”, 18–19 listopada 1980 r.*, wstęp, wybór i oprac. A. Kubaj, Szczecin 2016.

Łatka Rafał, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.

Machcewicz Anna, *Bunt. Strajki w Trójmieście. Sierpień 1980*, Gdańsk 2015.

Marcinkiewicz Marta, *Wolne Związki Zawodowe Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2019 [wydawnictwo broszurowe].

Matuszewicz Zdzisław, *Sierpień '80 w Szczecinie*, Szczecin 1994.
Matuszewicz Zdzisław, *Szczecin 1980–1981. Rewolucja „Solidarności”*, Szczecin 1997.

Paziewski Michał, *Kazimierz Fischbein, „Wolność i Solidarność”* 2010, nr 1.

Paziewski Michał, *Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego*, [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, red. M. Machałek, J. Macholak, Szczecin 2005.

Paziewski Michał, *Niezależność tygodnika „Jedność” wobec dychotomicznych realiów społeczno-politycznych lat 1980–1981*, [w:] *Wokół dwuwładzy politycznej w latach 1980–1981. Kraj i region*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2004.

Petrescu Dragos, *Entangled Revolutions. The Breakdown of the Communist Regimes in East-Central Europe*, Bucharest 2014.

Siedziako Michał, *Emocje szczecińskiego Sierpnia '80*, [w:] *Kronika Szczecina 2017*, red. U. Chęcińska, T. Czapiński, Szczecin 2018.

Siedziako Michał, *Kościół katolicki a Sierpień '80 w Szczecinie*, [w:] *Solidarność z błoń. Wokół nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. M. Drzonek, M. Siedziako, Szczecin 2011.

Skórzyński Jan, *Sierpień '80. 16 postulatów, „Wolność i Solidarność”* 2011, nr 2.

Stefaniak Marcin, *Szczecińska droga do Solidarności. Przebieg i konsekwencje strajków sierpniowych w aglomeracji szczecińskiej*, [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Gdańsk 2010.

Internet

Opinia mieszanej Komisji Ekspertów Prawnych powołanej przez Wicepremiera Kazimierza Barcikowskiego i Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie, Szczecin, 29 VIII 1980, skan dokumentu dostępny na: <https://www.przelomy.muzeum.szczecin.pl/aktualnosci/51-aktualnoci/828-porozumienia-sierpniowe-w-szczecinie.html> (dostęp: 27.06.2020).

Sołtysiak Grzegorz, *Czego żądali działacze Komitetu Obrony Robotników*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/czego-zadali-dzialacze-komitetu-obrony-robotnikow/> (dostęp: 18.06.2020).
Z członkiem Międzyzakładowej Komisji Strajkowej w Szczecinie, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Stanisławem Wądołowskim rozmawia Agnieszka Koźlarek, <https://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1917> (dostęp: 30.06.2020).

Abstrakt

Porozumienia sierpniowe często bywają utożsamiane z tylko jednym dokumentem – porozumieniem podpisanym 31 sierpnia 1980 roku między Komisją Rządową wicepremiera Mieczysława Jagielskiego a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym na czele z Lechem Wałęsą w Gdańsku. Tymczasem dzień wcześniej analogiczne porozumienie z przedstawicielami władz podpisał kierowany przez Mariana Jurczyka MKS w Szczecinie. Stało się tak mimo podjętych uprzednio między oboma strajkującymi ośrodkami ustaleń o wspólnym, solidarnym strajkowaniu. Było to następstwem zarówno określonego splotu okoliczności w finałowych godzinach strajku w stolicy Pomorza Zachodniego, jak również relacji strajkujących gdańszczan i szczecinian w szerszym ujęciu. Porozumienie szczecińskie miało też znaczące konsekwencje. W szkicu podjęto drobiazgową analizę nakreślonych powyżej zagadnień.

Słowa kluczowe: PRL, Sierpień '80, opozycja, robotnicy, strajki, relacje Gdańsk–Szczecin, geneza Solidarności

Abstract

The August Agreements are often identified with one very specific document – the agreement signed on 31 August 1980 in Gdańsk between the Government Commission of the Deputy Prime Minister Mieczysław Jagielski and the Inter-Enterprise Strike Committee (MKS) headed by Lech Wałęsa. One day before, an analogous agreement with representatives of the authorities

was signed by MKS led by Marian Jurczyk in Szczecin. This happened despite the arrangements, previously made between the two striking centers, on joint and solidary strike. It was the result of both specific circumstances in the final hours of the strike in the capital of Western Pomerania, and of the accounts of the striking residents of Gdańsk and Szczecin in a broader approach. The Szczecin Agreement also had significant consequences. This paper presents a detailed analysis of the problems outlined above.

Keywords: PRL (People's Republic of Poland), August 1980, opposition, workers, strikes, relations between Gdańsk and Szczecin, the genesis of Solidarity

Michał Siedziako (ur. 1985) – politolog i historyk, absolwent Uniwersytetu Szczecińskiego, doktor nauk społecznych. Od 2009 roku zatrudniony w pionie naukowym Oddziału IPN w Szczecinie, a od 2018 również w tamtejszej Wyższej Szkole Integracji

Europejskiej jako pracownik dydaktyczny. Współtworzył wystawę stałą Centrum Dialogu Przełomy Muzeum Narodowego w Szczecinie. Za książkę *Bez wyboru. Głosowania do Sejmu PRL (1952–1989)* (2018) w 2019 roku został wyróżniony nominacjami do nagród historycznych: tygodnika „Polityka”, im. Jerzego Giedroycia oraz im. prof. Tomasza Strzembosza.

Michał Siedziako (b. 1985) is a political scientist and historian, graduate of the University of Szczecin. He holds a PhD in Social Sciences. Since 2009, he has worked for the research department of the Institute of National Remembrance in Szczecin, and since 2018 also for the Higher School of European Integration as a teacher. He has co-created the permanent exhibition of the Dialogue Center “Przełomy” (“Breakthroughs”) of the National Museum in Szczecin. In 2019, he was nominated for historical awards (award of the weekly “Polityka”, Jerzy Giedroyc Award, and Professor Tomasz Strzembosz Award) for his book *Bez wyboru. Głosowania do Sejmu PRL (1952–1989)* (2018).